

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś popolicie jest odrzucają — Odkupienie przez drogością krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczony jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obcanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

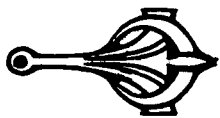
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stałe otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na peczętku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

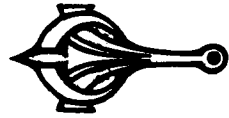
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLII

STYCZEŃ (JANUARY), 1963

Nr. 1

USPRAWIEDLIWIENIE -- JAK I KIEDY?

USPRAWIEDLIWIENIE oznacza tylko jedną rzecz, uczynienie czegoś lub kogoś dobrym, prawym. Usprawiedliwienie może być częściowe lub zupełne. W sprawie Abrahama usprawiedliwienie było częściowe. Abraham dla swojej wiary i posłuszeństwa był usprawiedliwiony, aby mógł mieć społeczność z Bogiem, lecz nie był usprawiedliwiony tak, by mógł otrzymać żywot wieczny, ponieważ takie zupełne usprawiedliwienie było naówczas nie możebne; ono mogło być dokonane tylko dziełem odkupienia, którego naówczas Jezus nie dokonał.

Usprawiedliwienie kościoła wieku Ewangelii jest sprawą jednej chwili. "Bóg jest, który usprawiedliwia," lecz podstawą do tego usprawiedliwienia jest ofiara Chrystusa, dokonana na Kalwarii. Zanim jednak Zbawiciel może przypisać nam zasługi Swej ofiary, musimy pierwiej coś o Nim wiedzieć, Jemu zaufać, przyjąć warunki uczniostwa i jako Jego uczniowie, mamy się zupełnie poświęcić — aż do śmierci. W chwili gdy On przypisuje nam zasługę Swej ofiary, pokrywając nasze wady, wówczas jesteśmy przyjęci przez Ojca i przypuszczeni do rodziny Bożej, przez splodzenie z Ducha świętego i tym sposobem stajemy się członkami Kościoła Pierworodnych, których imiona zapisane są w Niebie. — Żyd. 12:23.

Usprawiedliwienie świata nie będzie natychmiastowym, lecz postępować będzie przez całe tysiąc lat. Świat będzie usprawiedliwiony przez swego Pośrednika i Jego Królestwo, lecz to usprawiedliwienie będzie zupełnym, doskonałym dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy świat będzie przedstawiony Ojcu i przyjęty. "Bóg jest, który usprawiedliwia" i przyjmie do żywota wiecznego, jak i do Swej rodziny (na jakim bądź poziomie), jedynie tych, co okażą się doskonałymi.

OCZYSZCZENIE CIAŁA NIE JEST USPRAWIEDLIWIENIEM

Człowiek pragnący powrócić do harmonii z Bogiem w ciągu wieku Ewangelii, znajduje Boga stopniowo. Najpierw dowiaduje się, że Bóg tak urządził, iż On może być sprawiedliwym i uspra-

wiedliwiającym grzeszników. Następnie dowiaduje się, że droga prowadząca do usprawiedliwienia jest wiara w śmierć Jezusa. Potem dowiaduje się o własnych słabościach, grzechach i splugawieniu starając się tego wszystkiego pozbyć. On może, a nawet powinien znacznie oczyścić się od zmaciała, lecz to jeszcze nie usprawiedliwia go, nie czyni doskonałym, bo odziedziczył skażenie, przeto jest grzesznikiem, niedoskonałym i może być jedynie doskonale oczyszczonym przez przypisanie mu zasług Ofiary za grzech.

Po omyciu się w "Umywalni" i oczyszczeniu ze zmaciała, wierzący zbliża się do drzwi Namiotu Zgromadzenia i "przywiązuje" się tam — obowiązuje ślubami poświęcenia, oddawając się zupełnie na służbę Bogu w jakim bądź zakresie.

Wszystkie te stopnie, nakreślone w Słowie Bożym, człowiek szukający społeczności z Bogiem musi przejść. Jest on wtedy usprawiedliwiony tymczasowo, czyli znajduje się na właściwej drodze, czyniąc, co możebne, by otrzymać zupełne usprawiedliwienie. Będąc na tej drodze otrzymuje błogosławieństwa — zadowolenie umysłu i serca, spokój sumienia, otrzymuje także łaskę Bożą w tym znaczeniu, że Opatrzność Boża otwiera przed nim znajomość obrania właściwej drogi, wskazując mu potrzebę postąpienia wyżej, uczynienia następnego kroku, to jest zupełnego poświęcenia się Bogu, a co jest wyobrażone przez przyprowadzenie ofiary do drzwi Namiotu Zgromadzenia, Przybliżający się do Boga, nie może nic więcej uczynić. Odtąd Bóg zaczyna działać. Miłosierdzie Boże okazane grzesznikowi jest jedynie przez Jezusa, który został naznaczony "Najwyższym Kapłanem." Przyjęcie poświęcającego się (figura kozła) jest czynnością Jezusa jako Arcykapłana, On dokonuje ofiarowania. Ci zaś, których przyjmuje Jezus, jako Arcykapłan, — przyjmuje także i Ojciec, który ich spładza do Boskiej natury. W chwili gdy Jezus i Sprawiedliwość Boża przez Jezusa przyjmuje grzesznika, staje się on usprawiedliwionym.

Gdy grzesznik odwraca się od grzechu, zaczyna szukać Boga i postępować drogą sprawiedliwości, na ile rozum i może, pozbywając się nieczy-

stości ciała, od tej chwili człowiek taki posiada nowy umysł, pomimo, że jeszcze nie został spłodzony z Ducha świętego. Lecz z chwilą, gdy Arcykapłan przyjął jego ofiarę i przypisał mu Swoje zasługi a Ojciec Niebieski spłodził go z Ducha świętego — w tym czasie ten z odnowionym umysłem, będąc usprawiedliwionym i spłodzonym z Ducha, staje się Nowym Stworzeniem. Lecz nie Nowe Stworzenie jest usprawiedliwione, ponieważ ono nie uczyniło grzechu, a zatem nie ma z czego być usprawiedliwiane. Stare Stworzenie z odnowionym umysłem zostało usprawiedliwione, a w chwili usprawiedliwienia, ono umiera jako ofiara. O Nowym Stworzeniu można powiedzieć, iż zostało usprawiedliwione w taki sposób i w tym sensie jak o Jezusie było powiedziane, iż był "usprawiedliwiony w duchu ... przyjęty do chwały" (1 Tym. 3:16). Używając w tym sensie wyrazu usprawiedliwiony, myśl jest ta, iż został uznany dobrym, dowiódł swej doskonałości, a nie że został uczyniony doskonałym.

W MIARĘ POSTĘPU OTRZYMUJE SIĘ POKÓJ

Do tej klasy zupełnie ofiarowanych, usprawiedliwionych, przyjętych od Ojca, przez spłodzenie ich z Ducha świętego, stosują się Słowa Apostoła Pawła: "Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Do Rzymian 5:1). Lecz to Pismo nie odnosi się do tych co nie doszli do stanu ofiarowania, a którzy jedynie znaleźli się na Dziedzińcu. Ci jednak posiadają pokój w miarę jak czynią postęp. Można powiedzieć, iż jest pewnego rodzaju pokój i radość gdyśmy się dowiedzieli, że jest możebne powrócić do Boga, przez porzucenie grzechu i zbliżenie się do Boga; lecz pokój kościoła, o którym wspomina Apostoł w tym tekście, może się stosować jedynie do tych, co przyjęli warunki Synów Bożych, ponieważ Pan Bóg nie może być w harmonii z kim innym.

Nikt w wieku Ewangelii nie mógłby znaleźć się w stanie usprawiedliwienia takim, w jakim znajdował się Abraham, ponieważ teraz znajdujemy się w innych warunkach. Abraham zupełnie wierzył Bogu, i na ile on rozumiał, starał się czynić wolę Bożą aż do śmierci. Inaczej mówiąc, gdyby Abraham żył w czasie ewangelicznego wieku, byłby on jednym z tych, co się zupełnie ofiarowali Bogu, byłby zupełnie usprawiedliwiony, spłodzony z Ducha świętego; lecz ponieważ on żył przed wiekiem Ewangelii, zanim Chrystus umarł za nasze grzechy, jego stanowisko nie mogło dać mu pełnego usprawiedliwienia i jego przywilejów.

Nasze usprawiedliwienie jest przedstawione w otrzymaniu "Szaty Weselnej," którą otrzymujemy, gdy zostajemy przyjęci przez Boga. Nowe Stworzenie nie potrzebuje przykrycia a jedynie ciała, które prawnie jest uznane za martwe — przez ofiarowanie. Innymi słowy, usprawiedliwienie nie znaczy procesu, przez którybyśmy zostali doprowadzeni do stanu doskonałego, lecz jest stanem osiągniętym. Obleczenie w "Szatę Weselną" znaczy nasze wstąpienie do rodziny Bożej, jako członków Kościoła. Zdjęcie zaś tej szaty znaczyłoby odrzucenie łaski Bożej, a skutkiem tego byłaby śmierć wtóra.

Jak już powyżej było wytłumaczone, świat otrzyma usprawiedliwienie w odmienny sposób, to jest stopniowo; w miarę jak każda jednostka będzie dochodziła do wymagań i przepisów wielkiego Pośrednika, dochodzić też będzie do restytucyjnej doskonałości. W każdym razie trzeba pamiętać, że "Bóg jest, który usprawiedliwia" i że świat nie znajdzie się prędzej w rękach Niebieskiego Ojca, aż przy końcu Tysiąclecia. Wtedy wszyscy uznani od Ojca i przyjęci od Niego do żywota wiecznego, zostaną usprawiedliwieni w pełnym znaczeniu tego słowa.

To usprawiedliwienie będzie dziełem jednej chwili.
W. T. 5959—1916.

"ŚLUBY TWOJE ODDAJ NAJWYŻSZEMU"

PSALM pięćdziesiąty dostarcza poświęconym tematowi do poważnych i korzystnych rozmyślań. Rozpoczyna przypomnieniem o chwale, która wkrótce ma być objawiona w wiernych i przez nich. Zajmując stanowisko przyszłego dopełnienia i uwielbienia kościoła, on mówi (wiersz 1): "Bóg nad bogami, Sam Jehowa mówił (przez uwielbiony kościół, przez Chrystusa, ciało i Głowę) i przyzwał ziemię od wschodu słońca ("słońce sprawiedliwości ze zdrowiem w promieniach jego" — Mal. 4:2), aż do zachodu jego (to znaczy, że od początku aż do końca Tysiąclecia, Bóg przez Swego Pomazańca, będzie wzywał ziemskie społeczeństwo do pokuty, sprawiedliwości i do wiecznego żywota).

Wiersz 2: — "Objąsnił się Bóg z Syjonu (z uwielbionego Kościoła) w doskonałej ozdobie (doskonałość charakteru i planu Bożego będzie objawiona).

Lecz wiersz 3 przypomina, że czas ten należy jeszcze do przyszłości, i rozpoczyna opisem powrotu Pańskiego, gdy zaś wiersze następne omawiają wstępne dzieło Jego obecności.

Wiersz 3: — "Przyjdzie Bóg nasz, a nie będzie milczał; ogień (ogień Jego zapalczywości) przed twarzą Jego będzie pożerał, a około Niego powstanie wichur gwałtowny." Będzie to wichur wielkiego ucisku, opisanego w kilku innych miejscach Pisma Świętego.

Wiersz 4: — "Przyzwie z góry niebios a i ziemię, aby sądził lud Swój." W czasie Pańskiej obecności, w żniwie wieku ewangelicznego, wszyscy mieniący się być ludem Bożym, to jest, całe "chrześcijaństwo" — Chrystusowe królestwo, fałszywie tak nazywane — czyli "Babilon," nazwany tak w Piśmie Świętym (Obj. 16:19) — stawieni zostali na sąd, przed zastępami nieba i ziemi — aniołów i ludzi. Ten sąd nad "Chrześcijaństwem," "Babilonem," już odbywa się; stąd te naprawy i przeglądy niekwestionowanych dotąd artykułów wiary różnych kościołów i sekt; a także ta niemiłosierna krytyka nominalnego chrześcijaństwa, przez ludzi tego świata, w prasie i we wszelki inny sposób, zwracająca uwagę na tradycyjne błędy i na słabe stanowisko kościołów, które przez wielu rozpoznane zostały jako zaprzeczające sobie ustne natchnienia Boga.

Wiersz 5 jest poleceniem teraz obecnego Pana do żniwiarzy, aby oddzielali prawdziwą pszenicę od snopów kłokolu w Babilonie. — "Zgromadźcie Mi świętych moich, którzy ze Mną uczynili przymierze (nie tylko wargami, ale istotnie) przy ofierze;" czyli tych, którzy wiernie dotrzymują swego przymierza uczynionego z Bogiem.

Wiersz 6: — "Tedy niebios a opowiedzą sprawiedliwość Jego; albowiem sam Bóg jest sędzią." W tym sądzie, którego świadkami są niebo i ziemia, i który dokona podziału pomiędzy pszenicą a kłokolem, ostatecznie "niebios a (Królestwo Boże ustanowione w rezultacie tego sądu) opowiedzą (ogłoszą Boską) sprawiedliwość; albowiem sam Bóg (który nie może błędzić) jest Sędzią."

Następne wiersze tego Psalmu sumują oskarżenia przeciwko nominalnemu ludowi Bożemu; a wiersze 14, 15, 22 i 23 włączają słowa mądrej dorady, dla tych co zechcą te rady przyjąć.

Wiersze 7 i 8: — "Słuchaj ludu Mój (wy, którzy mówicie żeście ludem Bożym, że uczyniliście z Nim przymierze) a będę, mówił; słuchaj Izraelu (nominalny duchowy Izraelu), a oświadczę się przed tobą (będę świadczył przeciwko tobie): Jam Bóg, Bóg twój Jam jest. Nie będę cię z ofiar twoich winił, ani z całopalenia (dobrowolne datki na cele dobroczynne itp.), które są zawsze przedemną." Lecz uczynki takie nie zalecą ich Bogu w tym dniu sądu; jak to i Jezus na innym miejscu powiedział: "Wiele ich rzeczy Mi dnia onego: Panie, Panie, iżaześmy w imieniu Twoim nie prorokowali? i w imieniu Twoim diabłów nie wyganiaли i w imieniu Twoim wiele cudów nie czynili? Tedy im wyznam: Zem was nigdy nie znał (nie uznawał); odstąpcie odemnie, którzy czynicie nieprawość" (Mat. 7:22, 23). Ci byli "fałszywymi prorokami" (Mat. 7:15); "nauczającymi nauk, które są przykazania ludzkie" (Mat. 15:9). Dla tych swoich błędnych teorii, oni przywłaszczali sobie

Boski autorytet; i chociaż, dla utwierdzenia własnej sprawiedliwości, oni podejmowali "wiele cudownych" (wielkich, zadziwiających) czynów, to jednak czyny te nie były przyjemne przed Bogiem, bo nie poddawali się Jego przykazaniom i metodom.

Wiersze 9-13 wyrażają Boską niezależność od czynów tych nauczycieli, a także Boską zdolność do ubłogosławienia świata według Jego planu, bez ich pomocy. "Nie wezmę z domu twójgo cielca, ani z okółu twego kozłów; albowiem mój jest wszelki zwierz leśny i tysiące bydła po górach. Znam wszystko ptastwo po górach i zwierz polny jest przedemną. Będęli łaknął, nie rzekęć o to, bo Mój jest okrąg ziemi i napełnienie jego. Izali jadam mięso wołowe? albo pijam krew kozłową? — Czy potrzebuję twej mądrości, uczynków twoich, lub w jakikolwiek sposób zależny jestem od twoich darów? Nie! Przeto — "Ofiaruj Bogu chwałę i oddaj Najwyższemu śluby twoje" (Wiersz 14). Czy ktokolwiek z nas ma do ofiarowania Bogu coś takiego czego by sam nie otrzymał od Niego i co z tego powodu powinno być z wdzięcznością przyjęte i używane według naznaczeń Jego planu? I to właśnie co poświęceni Bogu zobowiązali się czynić. Przeto na wszystkich takich spoczywa ten obowiązek, aby dotrzymali swego przymierza — aby oddali śluby swoje Najwyższemu.

Prawda, że aby wiernie wypełnić przymierze zupełnego poświęcenia się Bogu, potrzeba znosić wiele urągania i prześladowań od świata (2 Tym. 3:12); (a czasami także od braci — 2 Kor. 11:26); lecz takim Bóg przez Psalmistę mówi: "Wzywaj Mnie w dzień utrapienia, tedy cię wyrwę a ty Mnie uwielbisz (swoim świadczeniem i wiernością)." — Wiersz 15.

Wiersze 16 i 17: — "Lecz niezbożnemu rzekł Bóg": (Niezbożność tu wspomniana nie może stosować się do ludzi tego świata; albowiem siódmy wiersz tego świadectwa jest kierowany przeciwko tym co mienią się być ludem Bożym, duchowym Izraelem. Przeto tymi niezbożnymi są ci, którzy łamią swoje przymierze z Bogiem a jednak nadal twierdzą, że są wiernym ludem Bożym). "Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy moje (dekrety, doktryny biblijne); a bierzesz przymierze moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność (instrukcję) i zarzuciłeś słowa moje za się." Bóg nie uznaje za bezwinnych tych, którzy mienią się być poświęconymi Jemu a mimo to lekceważą Jego przepisy, zarzucają Jego słowa za się, trzymając się własnych pojęć i teorii.

Apostoł Paweł mówi o takich: "Bo gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy zatrzymują (greckie: katecho — wstrzymywać, przytłumić, utać) prawdę Bożą w niesprawiedli-

wości" (Rzym. 1:18). Różne systemy wielkiego mistycznego Babilonu czyniły to przez wiele stuleci: nauczali własne błędne doktryny a przypisywali im Boski autorytet Pisma Świętego. Czyniąc to, oni niesprawiedliwie wstrzymywali i tłumili prawdę; mieli w nienawiści prawdziwą instrukcję Pańską; odrzucali (zarzucali za się) Słowo Boże, gdziekolwiek ono świadczyło przeciwko nim albo ich planom.

Jakie prawo — zapytuje Psalmista — mają tacy gwałciciele przymierza mówić o planie Bożym? Nie mają żadnego prawa. Tacy "niewierni i źli" słudzy wstrzymywani są błędami swoimi od rozpoznania prawd na czasie.. Nie będąc wiernymi prawdzie, w mierze takiej jak ją otrzymali, nie są sposobni do rozpoznawania a więc i do ogłaszania dalszych "głębokości Bożych" — wielkiej szerokości i rozległości cudownego Jego planu. "Światłości (prawdy) nasiano sprawiedliwemu" (takim, którzy wiernie i z wdzięcznością prawdę przyjmują i rozpowszechniają), "a radości (wypływającej ze zrozumienia prawdy) tym, którzy są uprzejmego (prawego) serca." — Ps. 97:11.

Oskarżające świadectwo przeciwko tej klasie mówi dalej — wiersz 18: — "Widziszli złodzieja (takiego, który gotów jest ograbić dziecko Boże z prawdy), bieżysz z nim." Nauczyciele, którzy nie strzegą prawdy i trzody Bożej przed wrogami i błędami, którzy pomagają wilkom w owczych skórach nacierać na Pańskich maluczkich, są, według słów Psalmisty, współbieżącymi ze złodziejami; a nie tylko to ale — mówi dalej: — "Z cudzołożnikami masz skład swój." Taki kompromis z duchem tego świata, jest biblijnie określany jako duchowe cudzołóstwo. Z tego powodu Babilon on wielki (Papiestwo) nazwany jest w Biblii wszetecnicą i matką wszetecznic (różnych podobnych systemów, które z niej wyszły); a zasada ta stosuje się do każdego wypadku gdzie niewierni gwałciciele przymierza, w jakimkolwiek stopniu zezwalają złodziejom, którzy spisują przeciwko prawdzie.

Wiersz 19: — "Usta twoje rozpuszczasz na złe a język twój składa zdrady." Taki jest sposób postępowania tych, którzy w niesprawiedliwości tłumią prawdę i podejmują różne zabiegi, aby u-

twierdzić swoją rzekomą sprawiedliwość i własne plany.

Wiersz 20: — "Zasiadłszy mówisz przeciwko bratu twemu a lżysz syna matki twojej." Niewierni zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, zajmują postawę prześladowców wobec wiernych. Taką była postawa całego nominalnego kościoła wobec wiernych sług, którzy przyjmowali prawdę i ją bronili.

Wiersz 21: — "Toś czynił (Babilon, on wielki system nominalnego kościelnictwa), a Jam milczał (aż do obecnego czasu żniwa; a ponieważ milczałem i zezwoliłem, aby zło prosperowało); dla tegoś mniemał, że Ja tobie podobny (że zgadzałem się na twoje złe sposoby), ale (tak nie było; dla pewnego celu zezwoliłem ci na twój sposób postępowania, aby zmanifestować twój charakter; ale obecnie, w czasie żniwa i sądu) będę cię karał i stawię to przed oczy twoje." Stąd te obecne dociekania i wyjawienia różnych przepisów i praktyk rzekomo religijnych; a jednocześnie owe zaniepokojenie we wszystkich sektach nominalnego chrześcijaństwa.

Wiersze 22 i 23: — "Zrozumiećcie to (zauważcie i zrozumiećcie te nagany) wżdy teraz, którzy zapominacie Boga, bym was śnać nie porwał (nie zniszczył was), a nie będzie, ktoby was wyrwał."

"Kto Mi ofiaruje chwałę (dziękczynność — kto z wdzięcznością przyjmie tę nagane i serce swe przyłoży do podanych instrukcyj) uczci Mię (jego wierność będzie uczczeniem Boskiego imienia); a temu, który naprawia drogę swą (który swe życie i nauki dostosowywa do otrzymanego światła), ukazuje zbawienie Boże."

Jak uroczyste i ważne jest to napomnienie i godne, aby każdy mianujący imię Chrystusowe zastanowił się nad nim z uwagą i modlitwą! Dzień obrachunku jest nad kościołem — nad wszystkimi, którzy mienią się być jego członkami. "Godzina sądu nadeszła." Któż się ostoi? Jedyne ci, którzy z wdzięcznością przyjmują poselstwo Boskiej prawdy i śluby swoje oddają wiernie Najwyższemu.

W. T. 3647—1905.

DZIAŁ INFORMACYJNY

CHRZEST I JEGO ZNACZENIE

Którzy mieli być chrzczeni? Nasz Pan upoważnił Swoich apostołów, aby najpierw nauczali a następnie chrzcili tych, którzy uwierzyli w Niego jako Odkupiciela i przyjęli wezwanie, aby Go naśladować. Do tej reguły stosowali się apostołowie i nie mamy żadnego świadectwa, aby chrzcili innych — czy to niewiernych, czy dzieci, czy też ludzi nieświadomych. Jest prawdą, iż są za-

piski, że czasami chrzczeni byli domownicy, a na podstawie tego jest twierdzeniem przez niektórych, że między tymi domownikami mogli być także dzieci i niemowlęta i że może też były chrzczone, chociaż nie są wspomniane. Na to odpowiadamy, że w niektórych rodzinach mogły znajdować się osoby upośledzone umysłowo, lub tacy, którzy wcale nie uwierzyli; czyż mamy więc wnosić, bez

żadnego dowodu, że i takich apostołowie chrzcili, wbrew Pańskiego polecenia, że mieli chrzcić tylko tych co uwierzyli? Zapewne, że nie! Rozumniej jest wnosić, że gdzie wspomniani są domownicy, byli to tylko dorośli i wierzący; albo też, dla uniknięcia nieporozumienia, było może właściwem nazywać służbę domownikami, a jeżeli były w tym dzieci za młode, aby mogły uwierzyć to nie były wliczane.

Forma chrztu: — Język grecki jest znamienny ze swego wyraźnego wyrażania myśli i z tego powodu jest bardzo stosowny do określenia Boskich prawd. Elastyczność tego języka może być dobrze zilustrowana w kilku słowach, które chociaż wyrażają myśli nieco odmienne, mają zbliżone znaczenie. I tak: "cheo," znaczy polać; "raino," znaczy pokropić; "lono," omyć, lub wykąpać człowieka; "nipto," omyć pewną część ciała: "bathizo (od "bathos," dno), zagłębić czyli zanurzyć głęboko; "rantizo" (od "raino"), skropić; "bapto," zanurzyć lub zabarwić; "baptizo" zanurzyć lub zakryć.

To ostatnie słowo "baptizo" (oddane baptize w zwykłych przekładach Biblii), używane jest przez Pana i Jego apostołów, kiedykolwiek mówione jest o chrzcie, jaki oni praktykowali i którym chrzczono wszystkich naśladowców Baranka. Pomimo prostoty w zewnętrznym symbolizmie, była to reguła o głębokim znaczeniu. Ze słowa wybranego z wszystkich słów o zbliżonym znaczeniu, wyraźnym jest, że chrzcząc nie praktykowano kropienia ani polewania lub omywania pewnych części osoby chrzczonej ale zupełnego zanurzenia całej osoby. Zanurzenie (w angielskim "immersion") jest właściwym przekładem; angielskie słowo "bap-

tized," jakie użyte jest w zwykłych przekładach angielskich, jest słowem nieprzetłumaczonym a tylko przeniesionym z greckiego na angielskie bez tłumaczenia. Immersed jest angielskim słowem, które znaczeniem koresponduje z greckim baptizo.

Nie tylko, że to słowo greckie oznacza pochować, zanurzyć lub przykryć ale i łączące się ze chrztem opisy biblijne, nawet i bez dokładności używanego słowa greckiego, dowodzą, że chrzest odbywał się przez zanurzenie a nie kropienie. W greckim jak i w angielskim i polskim powiedziane jest, że Pan wszedł do wody i wystąpił z wody. A święty Paweł Apostoł często mówi o chrzcie jako o pogrzebaniu, co byłoby wyrażeniem niewłaściwym, gdyby chrzest był w sposób inny a nie przez zanurzenie.

Niektórzy wysuwają myśl, że w wypadku stróża więzienia, który uwierzył i zaraz był ochrzczony (Dzie. Ap. 16:33), chrzest nie mógł być przez zanurzenie, ponieważ on i więźniowie nie mogli więzienia opuścić, aby on stróż i jego domownicy mogli być gdzieś zanurzeni w wodzie. Na to odpowiadamy, że według niektórych opisów, więzienia w owym czasie były zaopatrzone w rezerwoary (zbiorniki) dosyć głębokie do zanurzenia. Należy też pamiętać, że o Janie Chrzcicielu jest napisane. "Chrzcił też i Jan w Enon, blisko Salim; bo tam było wiele wody" (Jan 3:23). Nikt nie przypuszczałby ani na chwilę, że gdyby chrzest nowonawróconych odbywał się przez kropienie, to wiele wody nie byłoby potrzeba. Jest prawdopodobnem, że owe Enon było pewnym zbiornikiem, czyli sadzawką przy rzece Jordan.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MODLITWA JEST POTĘGĄ

(Przez Dr. A. Carrel'a, M. D.)

MODLITWA jest nie tylko nabożeństwem, ale jest również niewidzialnym wpływem nabożnego ducha — najpotężniejszą energią jaką ktoś może rozwinąć. Życie tego, który modli się szczerze, jest znacznie ubogacone duchowo.

Modlitwa jest siłą, tak istotną, jak ziemską grawitacja. Jako lekarz widziałem ludzi, którzy, po bezskutecznych zabiegach wszelkiej innej terapii, podniesieni zostali z choroby i melancholii przez spokojną, ufną modlitwę. Okazje takie nazywane były cudami; lecz ustawiczne, ciche cuda dokonują się często w sercach tych mężczyzn i niewiast, którzy odkryli, że modlitwa zaopatrza ich ustawicznym dopływem podtrzymującej siły w ich życiu codziennym.

Za wielu jest takich, którzy uważają modlitwę jako zbiór pewnych sformułowanych słów (pacierze); albo, że jest to ucieczka niedołęźnych; lub,

że są to dziecinne prośby o rzeczy materialne. Właściwie zrozumiana, modlitwa jest dojrzałym aktem koniecznym do zupełnego rozwoju osobistości. Tylko w modlitwie dochodzimy do onego kompletnego skupienia ciała, umysłu i ducha, które dostarcza tej słabej ludzkiej trzciny siły niechwiejnej.

Jak modlitwa dostarcza tej siły dynamicznej? Aby odpowiedzieć na to pytanie (przyznając, że poza jurysdykcją nauki), wskazuję na fakt, że wszystkie modlitwy potwierdzają tę samą prawdę; mianowicie, że przez modlitwę ludzkie istoty, ograniczone w energii, odwołują się do źródła wszelkiej energii. Gdy się modlimy, łączymy się z siłą popędową, która wiruje całym wszechświatem. Prosimy, aby częśćka tej siły była udzielona nam w naszych potrzebach. Już w samej prośbie, nasze ludzkie braki są dopełniane. Powstajemy od modlitwy zasileni i naprawieni.

Aby osobistość mogła być ukształtowana prawidłowo, modlitwa musi stać się zwyczajem. Modlić się można wszędzie; na ulicy, w biurze, w samotności własnego pokoju, w kościele. Niema przepisanej postawy, czasu lub miejsca. Byłoby jednak bez znaczenia modlić się rano a resztę dnia żyć jak barbarzyńcem. Prawdziwa modlitwa jest sposobem życia; najprawdziwsze życie jest istotnie modlitwą w praktyce.

W czasach obecnych, brak dobitności, w znaczeniu religijnym, doprowadził świat do brzegu rui-

ny. Najgłębsze źródło siły i doskonałości pozostawione zostało w stanie mizernego niedorozwoju. Modlitwa, podstawowe ćwiczenie duchowe, musi być czynnie praktykowane przez osoby i przez narody. Gdy potęga modlitwy będzie dobrze zrozumiana i praktykowana przez zwykłych ludzi, gdy duch będzie wyrażać swoje cele wyraźnie i śmiało, to będziemy mogli spodziewać się, że modlitwy o lepsze jutro dla świata będą wysłuchane.

Wybrane i przetłumaczone z amerykańskiego miesięcznika "Readers Digest."

ODNOŚNIE NIEOMYLNOCI PAPIEŻY

PRZED rozpoczęciem "Drugiego Soboru Watykańskiego," w prasie amerykańskiej podano 10 punktów, które prawdopodobnie będą podane dyskusji i wyraźniejszemu określeniu. Jedynym z tych punktów ma być: "Określenie pojęcia o nieomylności papieża w sprawach doktrynalnych. Położony ma być nacisk, że pojęcie to nie opiera się na charakterze, któregośkolwiek papieża ale na samym Chrystusie i na Jego obietnicach kierowania kościołem." Z tego wynika, że dogmat ten nie ulegnie zniesieniu (usunięciu), a tylko obszerniejszemu określeniu, co w naszym pojęciu, uzasadnionym na Piśmie świętym, nie będzie niczem więcej jak tylko fałszywą, wykrętną filozofią, czyli "fałszywie nazwaną umiejętnością, którą niektórzy szcząc się, w rzeczach wiary, celu uchybili." — 1 Tym. 6:20, 21.

Wobec tego właściwem będzie wyświetlić tę sprawę papieskiej nieomylności. W formie dogmatu, pojęcie to zostało zatwierdzone dopiero w r. 1870, na pierwszym "Soborze Watykańskim." Nie jest to zwykle ogłaszanem, ale jest faktem, że na tym soborze niektórzy arcybiskupi i biskupi głosowali przeciwko temu pojęciu. W opozycji było 21 arcybiskupów i 65 biskupów a głównym szampionem tej opozycji był biskup Józef Strossmayer.

Krótki biografia o tym biskupie i jego mowa w sprawie nieomylności papieża, wygłoszona na pierwszym soborze watykańskim, opublikowane były kilka lat temu w amerykańskim czasopiśmie "The Converted Catholic Magazine — Edited by ex-Roman Catholic Priests" (Czasopismo Nawróconych Katolików — Redagowane przez byłych księży Rzymsko Katolickich). Poniżej przytaczamy ten artykuł w dosłownym tłumaczeniu:

Rzymsko-Katolicki Biskup, Strossmayer, przeciwko doktrynie o nieomylności papieża

"Z pomiędzy 21 arcybiskupów i 65 biskupów Kościoła Rzymsko-Katolickiego, którzy na 85 walnym zgromadzeniu soboru watykańskiego, głosowali przeciwko proponowanemu dogmatowi o nieomylności papieża, biskup Józef Strossmayer był najgłówniejszym przeciwnikiem tej doktryny. Encyklopedia Katolicka, w tomie 14 podaje następującą informację o znamiennej osobistości biskupa Strossmayer'a, który pomimo swej wysokiej rangi w hierarchii kościoła katolickiego, nie obawiał się wyrazić swoich przekonań.

Biograficzny szkic napisany przez katolika Klemensa Loffler i uznany przez katolicką cenzurę, wymowniej określi tego biskupa aniżeli jakiegokolwiek komentarze z naszej strony: —

"Strossmayer, Józef George, biskup z Diakowar, urodził się w Esseg, Kroacja, 4 lutego 1815 r.; zmarł 8 kwietnia r. 1905. Pochodził z wieśniaczej rodziny niemieckiej, która wyemigrowała do Kroacji... Stopień Doktora Filozofii otrzymał gdy liczył zaledwie dwadzieścia lat. W r. 1838 wyświęcony był na księdza i przez dwa lata pełnił funkcje wikarego w Peterwarden... W r. 1842 otrzymał stopień Doktora Teologii; był również profesorem w Diakowar... kapelanem, prefektem przy uczelni Augustyńskiej w Wiedniu i profesorem kanonicznego prawa na uniwersytecie w Wiedniu; 18 listopada r. 1849 mianowany był biskupem... W tym samym czasie był on apostolskim administratorem przy belgradzkim seminarium w Serbii. W r. 1898 papież nadał mu specjalne odznaczenie. Na soborze watykańskim był on najznamienniejszym opo-nentem doktryny o nieomylności papieskiej i odnczył się jako dzielny mówca. Papież pochwalił Strossmayer'a 'niezwykle dobrą łacinę,' a przemówienie jego w tym języku, w obronie protestantyzmu, wywołało wielką sensację."

Imprimatur — Kardynał Jan Farley, Arcybiskup Nowego Yorku.

Przemowa Strossmayer'a

"Czcigodni Ojcowie i Bracia: Nie bez drżenia, a jednak z sumieniem wolnym i czystym przed Bogiem, który żyje i zna mnie, otwieram swoje usta przed wami, na tym zacnym zgromadzeniu. Od chwili gdy tu się znalazłem, przysłuchiwałem się uważnie mowom wygłaszanym w tej sali, żywiąc nadzieję i wielkie pragnienie, aby światło z wysokości oświeciło oczy mojego wyrozumienia i dozwoliło mi głosować za uchwałami tego świętego ekumenicznego Soboru w doskonałym zrozumieniu sprawy.

"Przenikniony poczuciem odpowiedzialności, jaką Bóg nakłada na mnie w tym względzie, postanowiłem zbadać z jaknajwiększą uwagą Stary i Nowy Testament, aby te najczcigodniejsze dokumenty prawdy Bożej obznajmiły mi czy św. arcykapłan, który tu nam przewodniczy jest w rzeczywistości spadkobiercą św. Piotra, zastępcą Jezusa Chrystusa i nieomylnym doktorem kościoła. Aby dociec tych wielkich

kwestyj zmuszony zostałem do zignorowania obecnego stanu rzeczy i z pochodnią Ewangelii w ręce, przenieść się umyślowo do onych dni gdy jeszcze nie było ultramontanizmu (stronictwo włoskie propagujące absolutną władzę papieską), ani gallikanizmu (stronictwo francuskie zaprzeczające najwyższej władzy papieskiej) i gdy kościół za swoich doktorów uznawał św. Pawła, św. Piotra, św. Jakuba i św. Jana — którym to doktorom nikt nie może zaprzeczyć Boskiego autorytetu, bez podania w wątpliwość tego co uczy Pismo św., które mam tu przed sobą, i które Sobór Tredencki ogłosił jako regułę wiary i moralności. Zbadałem tę św. Księgę i (czy wolno mi powiedzieć? nie znalazłem nic co z bliska lub z daleka popierałoby opinię ultramontanistów. Więcej nawet, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, nie znalazłem żadnej wzmianki w czasach apostoelskich o papieżu, o spadkobiercy św. Piotra, ani o zastępcy Jezusa Chrystusa, tak samo jak nie ma tam wzmianki o Mahomecie, który wtedy jeszcze nie istniał. Ty, Monsignorze Manning, może powiesz, że zbluźniłem; a ty Monsignorze Fie, powiesz że oszalałem. Nie, dostojni Ojcowie, ja nie bluźnię ani nie oszalałem. Lecz przeczytawszy cały Nowy Testament, oświadczam przed Bogiem, z ręką wzniesioną ku onemu wielkiemu krucyfiksowi, że nie znalazłem najmniejszej wzmianki o papieżwie tak jak ono istnieje obecnie. Nie odmawiajcie mi swej uwagi, czcigodni bracia i waszym szemraniem i przeszkadzaniem nie usprawiedliwiacie tych, którzy, na podobieństwo ojca Hyacenta, mówią, że Sobór ten jest niczem i że od samego początku głosy nasze były podyktowane przez jakiś autorytet. Gdyby tak sprawa się miała, to najdostojniejsze zgromadzenie obecne podpadałoby najhaniebniejszej dyskredytacji. Jeżeli chcemy, aby Sobór ten był wielkim, musimy być wolnymi. Dziękuję jego Ekscelencji, Monsignorowi Dupanloup'owi za jego przytakiwanie głową; to dodaje mi odwagi, więc postąpię dalej.

Świadectwa Chrystusa Pana

“Czytając święte Księgi, z uwagą tak pilną do jakiej Bóg mnie uzdołnił, nie znajduję ani jednego rozdziału, ani nawet najmniejszego wierszu, w którym Jezus Chrystus nadałby św. Piotrowi panowanie nad apostołami, jego współ-pracownikami. Gdyby Szymon, syn Jonaszowy, miał być tym, za jakiego, według naszego wierzenia, uważamy obecnie jego świętobliwość Piusą IX, to byłoby wprost dziwnem, że Pan nie powiedział o nim: ‘Po moim wstąpieniu do Ojca, wy wszyscy macie być posłuszni Szymonowi Piotrowi, tak jak mnie posłusznymi jesteście, bo ja postanowiam go moim zastępcą na ziemi.’

“Chrystus, nie tylko, że nic nie powiedział w tym punkcie, ale nawet nic nie wspominał o postanowieniu w Kościele jakiegokolwiek głowy. Gdy powiedział apostołom, że będą sędzić dwanaście pokoleń Izraelskich (Mat. 19:28), obiecał im dwanaście stolic, jedną dla każdego, lecz nie powiedział, że jedna z tych stolic będzie wyższa od drugich i że należeć będzie do Piotra. Gdyby Pan miał takie życzenie to napewno tak powiedziałby. Jaka więc konkluzja wynika z tego? Logika odpowie nam, że Chrystus nie życzył sobie uczynić

Piotra głową apostoelskiego kolegium. Wysyłając apostołów, aby zwyciężali świat, dał im wszystkim obietnicę Ducha świętego. Pozwólcie mi powtórzyć to: Gdyby Jezus zamierzał postanowić Piotra swoim zastępcą, On uczyniłby go głównie-dowodzącym nad swoją duchową armią. Pismo Święte jednak wykazuje, że Chrystus zabronił głównego autorytetu nad wiernymi, na podobieństwo pogańskich królów (Łuk. 22:25). Jezus nie mówiłby tak gdyby po Jego śmierci i wniebowstąpieniu, Piotr miał być obrany papieżem. Jednak, według naszej tradycji, papieżstwo trzyma w swych rękach dwa miecze, symbole władzy duchowej i ziemskiej.

Świadectwa Rychłego Kościoła

“Jedna rzecz mocno mnie zdziwiła i rozważając nad nią zadawałem sobie pytanie: Jeżeli Piotr był obrany papieżem, czy współapostołowie zezwoliliby aby on był posłany do Samarii, wraz z św. Janem by tam głosili Ewangelię Syna Bożego? Co wy myślicie, czcigodni bracia, czy obecnie zezwolilibyśmy, aby jego świętobliwość, Pius IX, z jego ekscelencją, Monsignor'em Plantier'em udali się do patriarchy w Konstantynopolu, aby prosić go o zakończenie schizmy wschodniej?”

“Zauważmy drugi jeszcze ważniejszy fakt: W Jerozolimie zgromadziła się rada ekumeniczna, aby rozstrzygnąć kwestię, która dzieliła wiernych na dwa stronictwa. Jeżeli św. Piotr był papieżem to kto zwołałby tę radę? Św. Piotr. Kto przewodniczyłby w tych obradach? Św. Piotr, albo jego legat. Kto ogłosiłby zapadłe uchwały? Św. Piotr. A jednak tam nie było tak. Piotr apostoł uczestniczył w tej radzie, na równi z innymi, jednak nie on był tym, który obrady zsumował, ale uczynił to św. Jakub; a gdy dekryty zostały ogłoszone, uczyniono to w imieniu wszystkich apostołów, starszych i wszystkich braci (Dzie. Ap. r. 15). Czy tak czynimy obecnie w naszym kościele? O czcigodni bracia! im więcej badam, tym bardziej jestem przekonany, że w Pismie Świętym, syn Jonaszowy nie okazuje się być pierwszym.

Świadectwa św. Pawła

“Nauczamy obecnie, że kościół jest zbudowany na św. Piotrze; gdy zaś św. Paweł (o którego autorytecie apostoelskim nie można wątpić) mówi w swoim liście do Efezian 2:20, że prawdziwy kościół zbudowany jest na fundamencie apostołów i proroków, a jego gruntownym, węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus. Ten sam apostoł tak mało wierzył w supremację św. Piotra, że gdy ganił tych co mówili: Myśmy Pawłowi; my Apolosowi (1 Kor. 1:12), ganił i tych, którzy mówili, że są Piotrowi. Gdyby ten ostatni był zastępcą Chrystusa to św. Paweł byłby bardzo ostrożny, aby nie krytykować tych co byli członkami tego samego kolegium. Tenże apostoł, gdy wyliczał różne urzędy w kościele, wspominał apostołów, proroków, nauczycieli i pasterzy. Czy mamy wierzyć, czcigodni bracia, że św. Paweł, ten wielki apostoł pogan, zapomniał o najgłówniejszym z tych urzędów, o papieżwie, jeżeli ono było częścią Boskiej instytucji? Zapomnienie o tym byłoby tak niemożliwym jak dla historyka piszącego o obec-

nym soborze, niemożliwym byłoby nie wspomnieć ani słowem o jego świętobliwości, Piusie IX. (Między słuchaczami odezwały się głosy: — 'Milcz, heretyku, milcz!'). Uspokójcie się, bracia! ja jeszcze nie skończyłem. Zabraniając mi dalszego przemawiania, objawiacie się przed światem jako krzywdziciele, zamykający usta najmniejszemu członkowi tutejszego zgromadzenia. Pójdziemy więc dalej.

"Św. Paweł apostoł, w swoich listach do poszczególnych kościołów, nie uczynił najmniejszej wzmianki o prymacie Piotra. Jeżeliby taki prymat istniał, czyli, mówiąc inaczej: Gdyby kościół miał w swoim ciele najwyższą głowę, nieomylną w nauczaniu, czy on wielki apostoł pogan zapomniałby o tym? Co mam odpowiedzieć na to? On zapewne napisałby długi list o tak ważnym przedmiocie. Naoczność, kiedy budowa chrześcijańskiej doktryny było wznoszona, co św. Paweł w rzeczywistości czynił, czyżby on mógł zapomnieć o fundamencie, o głównej arkadzie tej całej budowy? Jeżeli nie chcemy twierdzić, że kościół w czasach apostołskich był heretycki (czego żaden z nas nie chciałby ani nie miałby odwagi powiedzieć) to przyznać musimy, że kościół nie był nigdy bardziej świętym jak w czasach gdy nie miał papieża. (Okrzyki: To nieprawda!). Niechaj Monsignor de Lewal nie mówi, że to nie jest prawdą, bo żaden z was, czcigodni bracia, nie powinien odważyć się nawet pomyśleć, że kościół dzisiaj, z papieżem na czele, jest mocniejszym w wierze i czystszy moralnie aniżeli był kościół w czasach apostołskich. Jeżeli ktoś tak myśli to niechaj powie to otwarcie wobec całego wszechświata; albowiem budynek, w którym znajdujemy się jest ośrodkiem skąd słowa nasze rozlegają się echem od bieguna do bieguna. Idźmy więc dalej:

"W pismach św. Pawła, św. Jana i św. Jakuba, nie znalazłem wzmianki ani śladu o władzy papieskiej. Św. Łukasz, historyk o misyjnych pracach apostołskich, również milczy o tym tak ważnym przedmiocie. To zamknięcie tej sprawy, przez mężów, których pisma stanowią część kanonu natchnionych od Boga Ksiąg biblijnych, wydaje się dla mnie kłopotliwym a nawet niemożliwym, o ile Piotr byłby papieżem. Byłoby to nieusprawiedliwionym w takim stopniu jak gdyby historyk Thiers, pisząc o Napoleonie Bonaparte, ominął tytuł tego cesarza.

"Widzę przed sobą członka tego zgromadzenia, który wskazując na mnie palcem, mówi: 'Oto biskup schizmatyk, który wszedł między nas pod fałszywymi kolorami!' Nie, nie, czcigodni bracia! Nie wszedłem do tego zacnego zgromadzenia jako złodziej, oknem, ale drzwiami, tak jak i wy. Mój tytuł biskupi dał mi prawo do tego, tak jak moje chrześcijańskie sumienie zmusza mnie do mówienia tego co uznaję za prawdę.

Świadectwo św. Piotra

"Co zdziwiło mnie najwięcej i co jest godnym szczególniejszej uwagi, to milczenie św. Piotra w tej sprawie. Gdyby ten apostoł był tym, za kogo my go przedstawiamy — to jest, zastępcą Jezusa Chrystusa na ziemi — to zapewne on wiedziałby o tym i wiedzieć

powinien. Jakże więc możemy wytłumaczyć ten fakt, że on ani razu nie występował jako papież? Przecież mógłby to uczynić w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy wygłosił swoje pierwsze (po zesłaniu Ducha świętego) kazanie, a jednak tego nie uczynił. Nie wspominał też nic o tym w swoich dwóch listach adresowanych do wszystkich ówczesnych zborów i do całego kościoła. Czy możecie wyobrazić sobie takiego papieża, gdyby św. Piotr był papieżem? Jeżeli więc chcecie nadal twierdzić, że on był papieżem, to chcąc być konsekwentnymi, musicie również przyznać, że on nie był o tym fakcie świadomy. Zapytuję więc każdego, kto ma głowę do myślenia i umysł do rozważania: Czy te dwa przypuszczenia są możliwe?

"Wracając do omawianego przedmiotu, powiedzcie mi, jak żyli apostołowie, kościół ani myślał, aby miał mieć papieża; twierdzić inaczej, musiałbym wszystkie święte Pisma w zupełności zignorować.

"Ze wszystkich stron odzywają się głosy: Czy jednak św. Piotr nie był w Rzymie? Czy nie był tam ukrzyżowany, głową na dół? Czyż kazalnice, przy których nauczał, nie są ołtarzami, przy których on, w tym mieście wiecznym, mszę odprawiał? Czcigodni bracia! Pobyt Piotra w Rzymie uzasadnia się tylko na tradycji. A choćby był biskupem w Rzymie, to jak z tego episkopatu moglibyście udowodnić jego supremację? Skalinger, jeden z najbardziej uczonych mężów, nie wahał się powiedzieć, że teoria o episkopacie i zamieszkiwaniu św. Piotra w Rzymie, winna być zaliczona do niedorzecznych legend. (Częste okrzyki: Zamknijcie mu usta! Zamknijcie mu usta! Sprowadźcie go z kazalnicy!).

Świadectwo Historii

"Czcigodni Bracia! Ja jestem gotów zamilknąć; lecz czy w zgromadzeniu takim jak to, nie byłoby lepiej wszystkiego doświadczyć i to co dobre zatrzymać, jak zaleca apostoł? Mamy nad sobą dyktatora, przed którym my wszyscy, a nawet sam papież Pius IX — musimy upaść, zamilknąć i pochylić swe głowy. Dyktatorem tym jest historia. Ona nie jest podobna do legendy, którą można zrobić jak garncarz glinę; jest raczej jak diament, który wcina się w szkło i cięć tych zmasać nie można. Opierałem się dotąd tylko na historii i jeżeli nie znalazłem w niej śladu papieżstwa w czasach apostołskich to winicie za to historię a nie mnie. Czy chcecie oskarżyć mnie o kłamstwo? Zrobicie to, jeżeli możecie.

"Słyszę kogoś po prawej stronie: 'Czy nie powiedział Pan: Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję kościół mój?' Odpowiem na to później, czcigodni bracia; lecz zanim to uczynię, pragnę przedstawić wam wyniki swoich dociekań historycznych.

"Nie znalazłszy śladu papieżstwa w czasach apostołskich, powiedziałem sobie: to czego szukam zapewne znajdę w dalszych dziejach rychłego kościoła. Wyznaję szczerze, iż szukałem za papieżem w pierwszych czterech stuleciach, lecz go nie znalazłem. Wierzę, iż żaden z was nie wątpi w wielki autorytet świętego biskupa w Hippo, wielkiego i błogosławionego Augustyna. Ten pobożny doktor, który jest zaszczytem

i chwałą kościoła katolickiego, był sekretarzem synodu w Melwii. W dekretach tego czcigodnego zgromadzenia znajdują się następujące znamienne słowa: 'Ktokolwiek będzie apelował do tych poza morzem, nie będzie przyjęty w Afryce do społeczności.' Biskupi w Afryce tak mało poważali biskupa w Rzymie, że zagrozili ekskomuniką tym, którzy uciekliby się do apelacji. Ci sami biskupi, na szóstym synodzie Kartageńskim, pod przewodnictwem Aureliusza, biskupa tegoż miasta, napisali do Cylestyna, biskupa w Rzymie ostrzeżenie, aby nie przyjmował apelacji biskupów, księży i kleryków afrykańskich i aby nie zaszczylił pychy ludzkiej do kościoła.

"Ze patriarchowie rzymscy od najwcześniejszych czasów, próbowali przywłaszczyć sobie naczelny autorytet, jest faktem ujawnionym, lecz nie mniej jawnym jest fakt, że nie zdobyli tej supremacji jaką ultramontani przypisują papieżowi obecnie. Gdyby ówczesny biskup rzymski posiadał taką supremację to czy biskupi afrykańscy — a św. Augustyn pierwszy między nimi — odważyliby się zabronić apelacji swoich dekretów do tego najwyższego trybunału? Przysznie, że patriarcha rzymski zajmował pierwsze miejsce. Jedno z praw justyniańskich mówi: Określono i zdecydowano na czterech synodach, że św. papież starożytnego Rzymu powinien być pierwszym z biskupów, a najwyższy arcybiskup, w Konstantynopolu, które jest nowym Rzymem, ma być drugim. 'Poddać się więc pod supremację papieża' — może zawołacie. Nie tak prędko, czcigodni bracia! Chociaż prawo justyniańskie zalecało taki porządek pomiędzy patriarchami to jednak musimy przyznać, że co innego jest precedens (pierwszeństwo), a co innego władza jurysdykcyjna. Naprzykład: przypuśćmy, że we Florencji zgromadzą się wszyscy biskupi tegoż królestwa, pierwszeństwo przyznano by prymatowi florenckiemu, zaś pomiędzy wschodnimi, przyznano by je patriarchowi konstantynopolitańskiemu, w Anglii znowu, arcybiskupowi kanterburskiemu; lecz ani pierwszy, ani drugi, ani trzeci nie powinien z tego tłumaczyć sobie ani przywłaszczać jurysdykcji nad wszystkimi.

"Powaga biskupa rzymskiego wynikała nie z Boskiej władzy, ale z ważności miasta, w którym miał swoją stolicę. Monsignor Darboy (w Paryżu) nie jest dostojniejszym ani większym od arcybiskupa w Awignionie. Mimo to Paryż darzy go większym uznaniem, jakiego nie miałby gdyby jego pałac znajdował się nie przy rzece Seine, ale przy Rhone. Co jest prawdą w religijnym porządku rzeczy, jest też prawdą w cywilnych i politycznych sprawach. Prefekt w Rzymie nie jest większym prefektem aniżeli ten w Pizie, lecz cywilnie jak i politycznie jest więcej poważanym.

"Powiedziałbym, że już pierwszych stuleciach patriarcha rzymski aspirował do uniwersalnego rządu w kościele. Niefortunnie, o mało co nie doszedł do tego; lecz w rzeczywistości nie udały się te jego pretensje, bowiem Cesarz Teodozjusz II ustanowił prawo nadające patriarchowi w Konstantynopolu taki sam autorytet, jaki miał ten w Rzymie (Leg. cod. de sacr., etc). Ojcowie zebrani na synodzie chalcedońskim umieścili biskupów nowego i starego Rzymu na tym

samym stanowisku we wszystkich rzeczach, nawet i w kościelnych (Can. 28). Szósty synod w Kartagenie zabronił wszystkim biskupom tytułować się księciem biskupów, albo panującym biskupem. Co do tytułu powszechny biskup, jaki papież przybrał później, św. Grzegorz I, w tej wierze, iż następcy jego nigdy nie zgodzą się na takie miano, napisał następujące znamienne słowa: 'Moi poprzednicy nigdy nie zgodzili się na tak niezbożny tytuł, bo gdy który patriarcha przybiera imię Uniwersalny, tytuł patriarchy jest znieważany. Niechaj dalekim będzie od chrześcijan pragnienie nadawania sobie tytułu, który poniżałby ich współbraci!'

Świadek Ojców Kościoła

"Słowa św. Grzegorza kierowane są do jego współduchownych w Konstantynopolu, którzy pretendowali do prymacji w kościele. Papież Pelagiusz II nazwał Jana, biskupa konstantynopolitańskiego, który aspirował do tego wysokiego kapłaństwa: 'bezbożnym i bluźnierczym.' 'Nie zabiegajcie' — mówi on — 'o tytuł uniwersalnego biskupa, który Jan przywłaszczył sobie nielegalnie. Niechaj żaden z patriarchów nie przybiera tego bezbożnego imienia; wielkiego, bowiem, nieszczęścia możemy spodziewać się, jeśli kapłani będą rozniecać takie elementy. Doznaliby tego co było im przepowiedziane — On jest królem synów pychy.' (Pelagiusz II, list 13). Czy te autorytety (a mógłbym podać ich więcej, tak samo ważnych) nie dowodzą, że biskupi rzymscy dopiero znacznie później zaczęli być uznawani uniwersalnymi biskupami i głowami kościoła? Z drugiej strony, któż nie wie o tym, że od pierwszego soboru w Nicei, w r. 325 aż do r. 580 i do drugiego soboru powszechnego w Konstantynopolu, z 1,109 biskupów uczestniczących na pierwszych sześciu soborach, było zaledwie dziewiętnaście biskupów z zachodu? Kto nie wie, że te sobory i synody zwoływane były przez cesarzy, bez poinformowania o tym, a czasami nawet wbrew woli biskupa rzymskiego? — że Hoziusz, biskup z Kordowy, przewodniczył na pierwszym soborze w Nicei i spisał jego uchwały? Ten sam Hoziusz przewodniczył później na synodzie w Sardycji, wyłączając delegata Juliusza, biskupa rzymskiego.

"Nie będę już więcej mówił o tym, czcigodni bracia, ale przejdę do onego wielkiego argumentu wspomnianego przed chwilą — względem utwierdzenia prymacji biskupa rzymskiego przez ową opokę (petra). Gdyby to było prawdą, wszelkie dysputy byłyby skończone; lecz pierwotni ojcowie kościoła — a oni zapewne wiedzieli coś o tym — nie rozumieli tego tak jak my rozumiemy. Św. Cyryl w swej czwartej książce o Trójcy, napisał: 'Ja wierzę, iż przez tę opokę musimy rozumieć niechwiejącą wiarę apostołów.' Św. Hilary, biskup poitierski, w swej drugiej książce o Trójcy powiedział: 'Ową opoką (petra) jest to błogosławione wyznanie wiary, wypowiedziane przez Piotra; a w szóstej książce o Trójcy, oświadczył: 'Na tej to opoce wyznania wiary, kościół jest zbudowany.' Św. Jerome, w szóstej książce o św. Mateuszu, też powiedział 'Bóg ufundował swój kościół na opoce i od tej opoki apostoł Piotr otrzymał swoje imię' Po nim, św. Chryzo-

stom powiedział w swoim pięćdziesiątym-trzecim kazaniu o Mateuszu: 'Na tej opoce zbuduję kościół mój — to znaczy, na wierze w to wyznanie.' A co było tym wyznaniem apostoła? Było nim: 'Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.' Św. Ambroży, arcybiskup z Milanu (w swoim wykładzie z drugiego rozdziału do Efezian); św. Bazyl seleceński i wszyscy ojcowie synodu chalcedońskiego uczą tak samo.

"Ze wszystkich doktorów rychłego chrześcijaństwa, św. Augustyn zajmuje najprzedniejsze miejsce pod względem znajomości i świętobliwości. Posłuchajmy więc co on napisał w swej drugiej rozprawie na tle pierwszego listu św. Jana: 'Co znaczą słowa: Na tej opoce zbuduje kościół mój? Znaczną: na tej wierze, na tym co Piotr powiedział: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.' W jego opisie o św. Janie, znajdujemy jeszcze jedno znamienne określenie: 'Tą opoką, na której kościół miał być zbudowany, jest sam Chrystus.' On wielki biskup (św. Augustyn) tak mało wierzył w to, aby kościół miał być zbudowany na Piotrze, że w swoim trzynastym kazaniu tak to określili: 'Tyś jest Piotr i na opoce (petra), którą wyznałeś, na opoce, którą znałeś, mówiąc: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego, Ja zbuduję Swój kościół; zbuduję go więc na Sobie — a nie Siebie na tobie.' To co św. Augustyn nauczał, na podstawie tego tekstu, było pojmowane przez całe ówczesne chrześcijaństwo.

"Sumując to wszystko, powtarzam więc: (1) że Jezus obdarzył wszystkich apostołów taką samą władzą jak Piotra. (2) że apostołowie nigdy nie uznawali św. Piotra za zastępcę Jezusa Chrystusa i za nieomylnego doktora kościoła. (3) że św. Piotr nigdy nie rozumiał o sobie, że był papieżem i nigdy nie postępował jak papież. (4) że sobory i synody w pierwszych czterech stuleciach, chociaż uznawały wysokie stanowisko, jakie biskup rzymski zajmował w kościele, z powodu że zamieszkiwał w Rzymie, lecz darzyli go precedencją jedynie pod względem szacunku a nigdy pod względem władzy lub jurysdykcji. (5) że Pańskie oświadczenie: 'Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję kościół mój' — nigdy nie było przez ojców kościoła rozumiane, iż kościół był zbudowany na Piotrze (jakoby na wyższym petrum), ale, że Piotr sam stał się kamieniem (petram) na opoce, to jest na owym wyznaniu, że Jezus jest Chrystusem. Zakończam więc, na podstawie historii, logiki, zdrowego rozsądku i chrześcijańskiego sumienia, że Jezus Chrystus nie wyposażył św. Piotra żadną supremacją i że nie tą drogą biskupi rzymscy stali się władcami w kościele, ale przez stopniowe przywłaszczanie sobie wszystkich praw episkopatu. (Głosy: — Milcz, zuchwały protestancie! Milcz!).

"Nie, ja nie jestem zuchwałym protestantem. Historia nie jest katolicką, ani anglikańską, ani kalwiniścianą, ani luterańską, ani armiańską, ani schizmatyczno-grecką, ani ultramontanicką. Ona jest tym czym jest, — mianowicie: czymś silniejszym aniżeli wszystkie wyznania wiary, aniżeli wszystkie kanoniczne przepisy wszystkich ekumenicznych soborów. Możecie przeciwko niej pisać, o ile macie dosyć odwagi, lecz nie możecie jej zniszczyć; tak jak wyjęcie jednej cegielki z Kolizeum, nie spowoduje jego upadku.

Jeżeli powiedziałem coś fałszywie, wykażcie mi to historią a bez chwili wachania, ja serdecznie przeproszę; lecz bądźcie cierpliwymi a poznacie, że nie wypowiedziałem wszystkiego co mógłbym powiedzieć; przeto choćby nawet stos pogrzebowy na mnie czekał, na tym miejscu św. Piotra, ja nie zamilknę, ale zobowiązany jestem iść dalej. Monsignor Dupanloup, w swoich zdrowych spostrzeżeniach względem tego soboru watykańskiego, rozumnie powiedział, że jeżeli ogłosimy Piusa IX nieomylnym, to z konieczności i logiki musimy powiedzieć, że i wszyscy jego poprzednicy byli również nieomylnymi.

Świadectwa Papieskich Sprzeczności

"Czcigodni bracia! Historia podnosi swój głos i zapewnia nas, że niektórzy papieże mylili się. Możecie protestować lub zapierać to, jeżeli chcecie; lecz ja udowodnię wam omylnność niektórych papieży. Rzeczony papież Victor (192) najpierw zatwierdził montanizm a później go potępił. Marcehusz (296-303) był bałwochwalcą. Osobiście wstąpił do świątyni Westy i kadził tej bogini. Może powiecie: To było czynem jego słabości; lecz na to odpowiadam, że zastępca Chrystusa umarłby raczej, zanim oddałby hołd bałwanowi. Liberiusz (358) przyzwolił na potępienie Atanazjusza i przyznał się do arianizmu, aby mógł powrócić z wygnania i otrzymać swój tron biskupi (rzeczony papieski). Honoriusz (625) był zwolennikiem montelityzmu; co Ojciec Graty udowodnił mu demonstracyjnie. Grzegorz I (785-790) nazywał antychrystem każdego, kto przyjąłby miano uniwersalnego biskupa; a w przeciwieństwie do tego Bonifacy III (607-609) pozwolił nadać sobie ten tytuł przez cesarza Fokas. Paschal II (1088-1099) i Eugeniusz III (1145-1153) uprawomocnili pojedynki; gdy zaś Juliusz II (1509) i Pius IV (1560) zabronili takowych. Eugeniusz IV (1432-1439) zatwierdził sobór w Basylei i przywrócenie kielicha eucharystycznego Czechom; a Pius II (1458) odwołał tę koncesję. Hadrian II (867-872) zawyrokował, że cywilne małżeństwa są ważne; gdy zaś Pius VII (1800-1823) potępił takowe. Sykstus V (1585-1590) opublikował edykt o Biblii i bullą zalecał, aby ją czytano; natomiast Pius VII potępił czytanie Biblii. Klement XIV (1769-1774) skasował zakon Jezuitów, dozwolony przez Pawła III, a Pius VII ponownie go przywrócił.

"Czemu jednak szukać za dowodami w tak dalekiej przeszłości? Czy obecny Ojciec święty, który nam tu przewodniczy, w swej bulli wystawiającej reguły tego soboru, nie zastrzegł, że w razie jego śmierci w czasie urzędowania jako przewodniczący, wszystko co ustanowione zostało przez jego poprzedników, a okazałoby się przeciwne uchwałom tego soboru, zostało skasowane? Jeżeli Pius IX mówi to jako 'cathedra,' czy nie jest to jakoby z głębokości swego grobu narzucić chciał swoją wolę w rządach kościoła? Nigdybym nie skończył, gdybym wam, czcigodni bracia, miał przedstawić wszystkie sprzeczności w naukach papieża. Jeżeli więc ogłosicie nieomylnność urzędującego papieża, musicie albo udowodnić to co jest niemożliwym — że papieże nigdy nie zaprzeczali jedni drugim, albo też ogłosić musicie, że Duch święty wam

objawił, iż nieomyślność papieżstwa datuje się dopiero od roku 1870. Czy macie dosyć odwagi to uczynić?

“Może być, że ludność będzie obojętna, pominięte teologiczne kwestie, których nie rozumie i w których ważności nie dostrzega; ale chociaż ludzie są obojętni na zasady, lecz nie na fakty. Nie zwódźcie samych siebie. Jeżeli ogłosicie dogmat o papieskiej nieomyślności, protestanci, nasi przeciwnicy, będą nam więcej przeciwni i będą śmielszymi, bo po swej stronie będą mieli historię, gdy zaś my mieć będziemy tylko własne wywody i zaprzeczenia. Co będziemy mogli im odpowiedzieć gdy wykażą nam wszystkich biskupów rzymskich, od Łukasza aż do jego świętobliwości Piusa IX? Powinniśmy triumfiować na całej linii, lecz niestety! tak nie jest. (Okrzyki: Milcz milcz! Dosyć tego!).

“Nie krzyczcie tak, Monsignorzy! Obawiać się historii jest przyznawaniem się do porażki. Więcej nawet, choćbyście wszystką wodę rzeki Tyber wylali na szpalty historii, nie zmyjecie ani jednej karty. Pozwólcie mi mówić, a ja w streszczeniu powiem tylko tyle ile jest koniecznym na określenie tak ważnego przedmiotu: Papież Vigiliusz (538) kupił sobie papieżstwo od Belisariusza, adjutanta cesarza Justyna. Prawda że złamał umowę i nie uścił się z obiecanej zapłaty; lecz czy to ma być kanoniczną regułą przywiązaną do tiary? Na soborze chalcedońskim to zostało formalnie potępionym. Jeden z jego kanonów tak mówi: ‘Biskup, -któryby swój episkopat uzyskał za pieniądze, straci go i zostanie zdegradowanym.’ Jednak papież Eugeniusz III (IV oryginalnie) (1145), poszedł za przykładem Vigiliusza. Św. Bernard, jasna gwiazda ówczesna, powiedział Eugeniuszowi: ‘Pokaż mi choć jednego w tym wielkim mieście Rzymie, któryby uznawał ciebie za papieża a nie otrzymał za to złota albo srebra!’

“Czcigodni bracia! Czy papież, który założyłby bank przy bramach świątyni, mógł być natchniony Duchem świętym? Czy miałby prawo nauczać kościół o swej nieomyślności? Znać historię Formozjusza za dobrze, aby wam coś do tego dodawać. Szczepan XI rozkazał jego ciało wykopać, ubrać je w szaty pontyfikalne; palce, które używał do błogosławienia kazał poucinać i w końcu rozkazał ciało wrzucić do rzeki Tybru, ogłaszając go szarlatanem i nielegalnym. Papież ten był uwięziony przez lud, otruty i zaduszony. Zauważcie jednak jak sprawy zostały później uregulowane: Romanus, następca Szczepana, a po nim także Jan X zrehabilitowali pamięć Formozjusza.”

“Może powiecie, że to są bajki a nie historia. Bajki? Udajcie się do biblioteki watykańskiej i przeczytajcie Platyna, historyka o papieżstwie, a także roczne dzieje spisane przez Baroniusza (A. D. 897). To są fakta, które z szacunku do świętej stolicy, wolimy ignorować; lecz gdy chodzi o określenie dogmatu, który może spowodować poważny rozdział między nami, czy miłość do naszej czcigodnej matki — katolickiego, apostołskiego i rzymskiego kościoła — może zniewolić nas do milczenia?

“Idźmy dalej. Uczony kardynał Baroniusz, mówiąc o ówczesnym dworze papieskim, tak powiedział (zwróćcie uwagę, czcigodni bracia, na te słowa): ‘Jak wyglądał kościół rzymski w owym czasie? Bardzo ha-

niebnie! Tylko wszechwładne nierządnicę rządziły Rzymem.’ (Baroniusz, A. D. 912). Powiecie: To byli fałszywi papieże a nie prawdziwi. Niech i tak będzie; ale w takim razie, jeżeli przez około 50 lat, stolica rzymska była zajmowana przez antypapieży to jak zdołacie podjąć ponownie nic pontyfikalnego następstwa? Czyż kościół był w stanie istnieć przez około półtora stulecia bez głowy i w takim stanie bezgłównym znaleźć i naprawić samego siebie?”

“Zauważcie teraz: Najwięcej tych antypapieży przejawia się na genealogicznym drzewie papieżstwa i musiały to być właśnie te absurdy, o których wspominał Baroniusz; ponieważ Genebardeo, on przesadny wielbiciel papieży, odważył się również napisać w swoich kronikach (901): ‘Minione stulecie było niefortunne; albowiem przez blisko 150 lat papieże odpadli od wszystkich cnót ich poprzedników i stali się więcej apostatami aniżeli apostołami.’ Można sobie łatwo wyobrazić jak szlachetny Baroniusz musiał rumienić się, gdy przyszło mu opisywać dzieje tych rzymskich biskupów. Mówiąc o Janie XI (931), który był synem papieża Sergiusza i Marozii, on napisał w swoich rocznych opisach: ‘Kościół święty, rzymski, deptany był przez takiego potwora.’ Jan XII (956) obrany, przy pomocy wpływów nierządnic, gdy liczył lat 18, nie był ani odrobiny lepszym od swego poprzednika.

“Przykro mi, czcigodni bracia, poruszać tak wiele brudu. Nie będę już mówił o Aleksandrze VI ojcu i kochanku Lukrecji; odwracam się również od Jana XXIII (1410), który z powodu symonii i niemoralności został zdeponizowany ze stolicy papieskiej, przez sobór w Konstancji. Niektórzy gotowi twierdzić, że był to tylko sobór prywatny. Niech i tak będzie; ale jeżeli nie przypiszecie temu soborowi żadnego aurytety to, chcąc być konsekwentnymi musicie przyznać, że nominacja Marcina V, na tymże soborze, była nielegalna. Co w takim razie stanie się z papieską kolejnością? Jak znajdziemy jej nic?

“Nie będę mówił o onej schizmie, która zniszczyła kościół. W tych czasach niefortunnych na stolicy rzymskiej zasiadało nieraz dwóch współzawodników — a czasami nawet trzech. Który z tych trzech był prawdziwym papieżem? Podejmując znowu sprawę nieomyślności papieskiej, oświadczam ponownie: Jeżeli zawyrokujecie nieomyślność obecnego biskupa rzymskiego, to musicie także zatwierdzić nieomyślność poprzednich, nie wyłączając żadnego. Czy jednak możecie to uczynić, podczas gdy historia wyjawia tak jasno jak słońce, że wielu papieży błędziło w swoich naukach? Czy chcecie czynić ich nieomyślnymi a tym samym obstawiać, że rozpustni, bezbożni, zbrodniczy i symonię uprawiający papieże też byli zastępcami Jezusa Chrystusa? O czcigodni bracia! podtrzymywanie takiej potworności byłoby zdradą Chrystusa, gorszą od judaszowskiej. Byłoby to rzuceniem kału w Jego oblicze. (Okrzyki: ‘Zejdź z kazalnicy natychmiast; zamkną usta temu heretykowi!’).

Zachowajcie Kościół W Czystości

“Czcigodni bracia! Wznosicie okrzyki; lecz czy nie byłoby przystojniej gdybyście zważyli moje rozumowania i dowody na szalach świątyni? Wierzeć

mi, historii nie można przerobić. Ona jest i pozosta-
nie na wieki, aby protestować przeciwko dogmatowi
o nieomyślności papieskiej. Możecie ten dogmat za-
twierdzić jednogłośnie; lecz jednego głosu będzie bra-
kować — mojego!

“Monsignorzy, prawdziwi i wierni mają oczy
zwrócone na nas, spodziewając się środków na liczne
niewłaściwości zniesławiające kościół. Czy zawiedzie-
cie ich nadzieje? Jakie będzie nasze usprawiedliwie-
nie przed Bogiem, jeżeli tę ważną okazję daną nam od
Boga, nie wykorzystamy na uleczenie wiary prawdzi-
wej? Wykorzystajmy, bracia, tę okazję; uzbrojmy
się w świętą odwagę; uczynimy heroiczną wysiłek;
zwróćmy się do nauk apostołskich, bez których mamy
tylko błędy, ciemność i fałszywe tradycje. Posługuj-
my się naszym rozsądkiem i naszą inteligencją; bie-
rzmy apostołów i proroków za naszych jedynych nieo-
myślnych nauczycieli pod względem tej najważniejszej
kwestii: ‘Co mam czynić, aby być zbawionym?’

“Gdy tak sprawę tę zadecydujemy, to założymy
pod nasz system doktrynalny fundament silny i nie-
poruszony, na prawdziwej opoce, na Piśmie Świętym.
W pełnym zaufaniu pójdziemy przed świat i na podo-
bieństwo apostoła Pawła, w obliczu wolnomyślicieli,
nie będziemy znać innych oprócz Jezusa Chrystusa i
to Onego Ukrzyżowanego. Zwycięzimy ‘głupimy ka-
zaniami o krzyżu,’ jak św. Paweł zwyciężył nad mądry-
mi w Grecji i w Rzymie; a kościół rzymski osiągnie
swej chwały. (Głośne okrzyki: Zejdź! Precz z tym
protestantem, kalwinem i zdrajcą kościoła!). Wasze
okrzyki, Monsignorzy, nie przestraszają mnie. Cho-
ciaż słowa moje są gorące, ale głowa chłodna. Nie je-
stem ja Lutrowy, ani Kalwinowy, ani Pawłowy, ani
Apollosowy, ale chcę być Chrystusowy. (Znowu okrzy-
ki: Anatema, anatema temu apostacie!).

“Anatema? Monsignorzy, anatema? Wicie do-
brze, że protestujecie nie przeciwko mnie, ale prze-
ciwko świętym apostołom, pod których protekcję pra-
gnąłbym, aby ten sobór umieścił kościół. Gdyby apo-
stołowie, owinięci prześcieradłami, powstałi ze swych
grobow, czy mówiliby inaczej niż ja? Co wy byście im
powiedzieli, gdy przez swoje pisma oni mówią wam, że

papiestwo odeszło od Ewangelii Syna Bożego, którego
oni ogłaszali i tak hojnie swoje nauki zapieczętowali
własną krwią? Czy mielibyście odwagę powiedzieć
im: My wolimy nauki naszych papieży, naszego Bel-
larmina, Ignacego Lojolę i innych, ponad wasze? Nie,
nie! po tysiąc kroć, nie! chyba, że zatuliście swe uszy,
aby nie słyszeć, zamrużyście oczy, aby nie widzieć a
umysł swój stępiście, aby nie rozumieć. O, gdyby
Ten, który na wysokości króluje, chciał nas ukarać;
gdyby ciężką rękę na nas położył, jak ongiś na Farao-
na, to nie potrzebowaliby dozwolić żołnierzom Garibal-
dego, aby wypędzili nas z tego wiecznego miasta. Po-
trebowaliby tylko im pozwolić uczynić Piusa IX bo-
giem, tak jak my z błogosławionej Panny Maryji uczy-
niliśmy boginię. Przestańcie i zejdźcie, czcigodni bra-
cia, z tego ohydneho i śmiesznego wzniesienia, na któ-
re weszliście. Ratujcie kościół od rozbicia, jakie mu
grozi; dowiadujcie się jedynie z Pisma Świętego o re-
gułach wiary, jak mamy wierzyć i co wyznawać. Skoń-
czyłem; oby Bóg dopomógł mi!”

Przetłumaczone z “Converted Catholic Maga-
zine.” Redagowanego przez byłych rzymsko-katolic-
kich księży.

Powyższe przemówienie biskupa Strossmayer’a
jest tak rzeczowe, wymowne i wyraźne, że nie potrze-
buje komentarzy. Dziwić się tylko trzeba, że po tak
dobitnym wykazaniu, na podstawie Biblii i faktów hi-
storycznych, iż proponowany dogmat o niomyślności
papieża byłby doktryną nie tylko błędną ale i niedo-
rzeczną, poprzedni sobór watykański jednak zatwier-
dził i ogłosił ten dogmat. Zdaniem ludzi trzeźwo-my-
ślących, jest to wielki “bałagan” w kościele i takich
bałaganów jest tam więcej.

Jeżeli więc prawdą jest co napisał niedawno ks.
Malak w “Miesięczniku Franciszkańskim,” iż obecny
papież przyznał, że w ich duchowym mieszkaniu “jest
nieporządek i bałagan,” i jeżeli jego wyrażenie, że to
mieszkanie będzie “uporządkowane,” było szczere, to
skasowanie tego dogmatu powinno być jedno z naj-
pierwszych czynności odbywającego się obecnie sobo-
ru. Czy tak będzie? Zaczekamy i zobaczymy — lecz
jak dotąd, nie zanosz się na to!

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

SAMOKONTROLA — JAK I NAD CZYM?

Tak jak każdy przymiot ludzkiego charakteru mo-
że być traktowany z różnych stron, podobnie i samo-
kontrolę można tłumaczyć i określać z różnych stron
i w różny sposób. Ogólnie można powiedzieć, że w o-
becnych niedoskonałych i grzesznych warunkach, kie-
dy człowiek wystawiony jest na różne ujemne wpływy
i pokusy nie tylko z zewnątrz ale i ze strony własne-
go, skażonego ciała i umysłu, pewna samokontrola po-
trzebna jest każdemu człowiekowi. Można też dodać,
że im silniejsza i rozumniejsza jest ta zaleta charak-
teru, tym lepiej układa się życie i powodzenie danej
osoby. Pamiętać przy tym trzeba, że aby samokontro-
la mogła działać należycie, ona potrzebuje nad sobą
pewnego prawidła, a zatem wymaga ćwiczenia wed-
ług pewnego wzoru, według pewnych zasad.

Co się tyczy ogólnej ludności tego świata, nie po-
pełnimy chyba wielkiej omyłki gdy powiemy, że bio-
rąc ogółem, mało jest takich, którzy ten przymiot sa-
mokontroli właściwie rozumieją i odpowiednio ćwiczą.
Zmysły, instynkty, samolubstwo, pycha i różne uro-
dzone lub nabyte namiętności, więcej dominują nad
językiem i postępowaniem u znacznej większości lu-
dzi, aniżeli prawidłowa samokontrola. Zapewne, jak
zawsze były, tak i teraz są również charaktery zacne,
silne pod wielu względami a także pod względem sa-
mokontroli, lecz idealnych w tym zakresie jest, naszym
zdaniem, bardzo mało.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim rozważa-
niu, przymiot samokontroli zajmuje nas najwięcej ze
stanowiska poświęconych chrześcijan. Jak powinniś-
my uprawiać, ćwiczyć i używać ten przymiot charak-

teru, winno być naszym główniejszym zadaniem; z tego też stanowiska chcemy nad tą kwestią najwięcej rozważać. Wierzmy, bowiem, że poświęceni chrześcijanie, którzy przyjęli Słowo Boże i Chrystusa za instruktorów, mają przed sobą najwyższy wzór, według którego pielęgnować i ćwiczyć mogą i powinni różne zalety charakteru, włączając samokontrolę. Nie bardzo nas dziwi gdy u innych spostrzegamy brak samokontroli i innych zalet charakteru, lecz gdy mieniący się być poświęconym, objawiają takie same lub nawet większe braki; gdy zamiast zalet trzeźwości, skromności, miłości, wspałości, samokontroli i innych, objawiają raczej brzydkie wady, przeciwne tym zaletom, to mamy słuszny powód obawiać się o takich, że są chrześcijanami tylko z imienia ale nie z ducha i owoców, czyli, jak określił św. Paweł Apostoł: "Zachowują pozory pobożności ale wyparli się tego co stanowi jej siłę." — 2 Tym 3:5. — Tłumaczenie poprawne.

Zauważmy więc jakie napomnienie pod względem samokontroli napisał Paweł Apostoł: "Wiecie jakieśmy wam rozkazanie dali przez Pana Jezusa. Albowiem to jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze, żebyście się powściągli od wszeteczności; i żeby umiał każdy z was naczyniem swoim władać w świętobliwości i w uczciwości, nie w namiętności żądz, jako poganie, którzy nie znają Boga" (1 Tes. 4:2-5). Słowa powyższe są wymownym napomnieniem do samokontroli, szczególnie nad instynktem płciowym. Historia poświadcza, że w owym czasie, w Państwie Rzymskim panowało pod tym względem znaczne rozluźnienie. Cudzołóstwo (cielesny, nielegalny stosunek z osobą zaślubioną) i wszeteczność lub porubstwo (taki sam stosunek z osobą niezaślubioną) było praktykowane niemal ogólnie. To też na początku, nawet pomiędzy wierzącymi (lecz nie zupełnie poświęconymi), grzechy takie czasami przytrafiały się, co Apostołowie surowo karcił.

Nawiasowo warto tu przytoczyć, że powyższe teksty nie nawołują do zupełnej abstynencji ani do celibatu, jak to prawdopodobnie później tłumaczono i na tej podstawie zaprowadzono w kościele katolickim przymusowy celibat duchowieństwa. Tego Apostołowie nie zalecali i nie zalecał też św. Paweł, chociaż sam był w stanie bezżennym. Będąc w tym względzie zapytywany przez braci Koryntian, tak im odpisał: "Przechodzę do zapytań, które stawiliście mi w liście swoim. Dobrze jest dla mężczyzny, jeżeli nie zbliża się do niewiasty, jednak ze względu na niebezpieczeństwo nieczystości, niech każdy mężczyzna ma swoją żonę i każda niewiasta swego męża. Niech mąż oddaje powinność żonie i tak samo żona mężowi." — 1 Kor. 7:1-4. — Tłum. popr.

Ta sama reguła stosowała się też do biskupów i diakonów, jak wynika to z 1 Tym. 3:2, 11, 12. O małżeństwie, ten sam Apostoł, w liście do Hebrajczyków (13:4) tak napisał: "Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi i łoża niepokalane; ale wszeteczników i cudzołózników Bóg będzie sądził." O przymusowym celibacie wspominał w jednym liście, ale w formie przestrogi, iż przyjdą czasy, że z powodu "duchów zwodzących i nauk diabelskich," związki małżeńskie będą niektórym zabronione i wstrzymywanie się od pew-

nych pokarmów będzie nakazane wiernym. (Zob. 1 Tym. 4:1-5). Pamiętać wszakże należy, że i w przywiłajach małżeńskich, samokontrola, w granicach rozsądku i za obopólną zgodą, jest wskazana i w Słowie Bożym zalecana (1 Kor. 7:5-9, 29). Poświęceni powinni to rozumieć i przestrzegać.

Jednak komentowane powyżej napomnienie Apostoła do Tesaloniczan, nie należy stosować tylko do stosunków płciowych, ale i do wszystkich uczuć, popędów i skłonności cielesnych, szczególnie niższych, samolubnych. Dowodzą tego następujące słowa Apostoła: "I aby nikt nie uciskał i nie oszukiwał w żadnej sprawie brata swego, bo Pan jest mścicielem tego wszystkiego... Bo nas nie powołał Bóg ku nieczystości, ale ku poświęceniu. Przeto kto to odrzuca, nie odrzuca człowieka ale Boga, który nam też dał Ducha Swego świętego" (1 Tes. 4:6-8). To znaczy, że u poświęconego chrześcijanina, samokontrola powinna mieć władzę nad wszystkimi odruchami uczuć, umysłu i ciała. Wrodzone, lub niebacznie nabyte samolubstwo, zawsze gotowe jest zabiegać o osobiste korzyści, choćby to nawet było pewnym uszczerbkiem dla drugich, czy braci, czy obcych. To jest oszukiwanie, literalne lub duchowe, bez względu w jak małej byłoby sprawie a nawet choćby nie było wykonane, lecz planowane w sercu. Takie popędy i pragnienia powinny być tłumione zaraz w zarodku a to może czynić tylko silna i dobrze wyćwiczona samokontrola, współdziałająca z dobrym sumieniem. Myśl tę uwydatnia inne orzeczenie Apostoła: "Celem nauczania jest przecieź miłość, która wytryska z czystego serca, dobrego sumienia i ze szczerej wiary." — 1 Tym. 1:5. — Tłum. popr.

Zakończające słowa apostołskiego argumentu o samokontroli — "który nam też dał Ducha Swego świętego" — gdy połączone z wierszem czwartym tegoż rozdziału, zdają się uczyć, że tylko za pomocą Ducha świętego, poświęcony chrześcijanin może prawidłowo rozwijać, ćwiczyć i umacniać samokontrolę. Więcej objaśnimy tę sprawę w następnym rozważaniu.

ECHO Z KONWENCYJ

Z CANORA, SASK., CANADA

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niech będą z Wami po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki!

Chociaż z opóźnieniem, dzielimy się z Wami duchową radością i błogosławieństwem, jakich, z łaski Ojca Niebieskiego, doznaliśmy na uczcie duchowej w dniach 7 i 8 lipca 1962 r. Zgromadziło się znaczne grono braci i sióstr ze zgromadzeń bliższych a także z dalszych, nie tylko z Kanady ale i ze Stanów Zjednoczonych, jak br. J. Naumetz z Filadelfii, braterstwo Psuja z Kalifornii i inni bracia angielscy. Usługa duchowa była w trzech językach, w polskim, ukraińskim i angielskim. Wykłady były budujące, ku utwierdzeniu i poświęceniu, pobudzające do miłości i do świętobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Nastrój duchowy był bardzo dobry.

Przy tej okazji wyrażamy podziękowanie wszystkim, którzy uczestnicząc w tej uczcie, dopomogli do tej milej społeczności duchowej. Także dziękujemy braciom mówcom, którzy nam służyli wykładami i siostrą za przygotowanie posiłku cielesnego. Wszystkim, którzy uczestniczyli składamy serdeczne podziękowanie i dołączamy chrześcijańskie pozdrowienie, wszystkim, do których to pismo dochodzi. — Żyd. 6:10.

Za uczestników konwencji, br. A. Len.

Z PORCUPINE PLAIN, SASK., CANADA

Umiłowani w Zbawicielu Bracia i Siostry: —

Chociaż mieszkamy w oddaleniu od większych miast, daleko na północy, jednak i do nas dotarła Prawda Słowa Bożego i czasami odwiedzają nas bracia z większych zgromadzeń i służą nam wykładami. Przy takich okazjach urządzamy dłuższe zebrania, coś jakoby konwencje. Podobną okazję mieliśmy 29 i 30 października, 1962 r. Gościli w naszych stronach bracia Kruk z Winnepeg i Gawryluk z Kirkness, Man. Skorzystaliśmy z tego i urządziliśmy ucztę duchową, przy udziale braci i sióstr miejscowych i okolicznych. Usługa tych dwóch braci była budująca. Byliśmy wszyscy zasileni duchowo a i posiłku cielesnego też nam nie zabrakło.

To też braciom, którzy nam służyli, jak i wszystkim uczestnikom składamy serdeczne podziękowanie; a dzieląc się z innymi braćmi i siostrami otrzymanymi przy tej okazji błogosławieństwami, ślemy wszystkim, do których to pismo dochodzi, serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości.

Za uczestników konwencji, br. F. B. Kryschuk.

Z LOS ANGELES, CALIF.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry, w Panu naszym Jezusie Chrystusie: — Pokój Boży niech napelnia serca Wasze, na każdy dzień pielgrzymowania Waszego!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami radością jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która z łaski Pana odbyła się w niedzielę 4 listopada 1962 r., w Los Angeles, Calif. Uczta ta była urządzona w porozumieniu ze zgromadzeniem ludu Pana w Hemet, Calif. To też prawie wszyscy bracia i siostry z tych zborów uczestniczyli a Pan nam hojnie błogosławił.

Ponieważ konwencja odbywała się w tym samym budynku gdzie odbywają się niedzielne zebrania nasze i braci angielskich, niektórzy z angielskich uczestniczyli w naszych zebraniach, radując się wspólnie tą samą kosztowną wiarą i obietnicami Słowa Bożego. Ci, którzy jakiś czas przedtem powrócili ze wschodu, gdzie odwiedzali zgromadzenia ludu Bożego i uczestniczyli na konwencji generalnej w Detroit, podzielili się ze zgromadzonymi swoimi spostrzeżeniami i otrzymanymi błogosławieństwami. Wykłady ze słowa Bożego były budujące, zachęcające do boju dobrego boju, do pracy na niwie Pańskiej i do pracy nad sobą ku pomnażaniu się w łasce, w znajomości i w owocach Duchu świętego.

Przy końcu wyrażono życzenia, aby przez łamy Straży podzielić się z wszystkimi w Panu, życząc wszystkim Boskich łask i wytrwania w poświęceniu

aż do zwycięstwa. W imieniu uczestników, br. P. Psuja.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo św., większy format w skórkowej opr. ..	\$12.00
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc. ..	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennym oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennym oprawie	1.00
Manna w płóciennym oprawie w języku ukraińskim	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata	2.00

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago, 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Styczniu:

Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	13
Br. A. Pańszczyk — Gary, Indiana	13
Br. M. Robotka — Covert, Michigan	13
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois	13
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	20
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	20
Br. J. Niemyjski — South Chicago, Illinois	20

W miesiącu Lutym:

Br. J. Balcer — Gary, Indiana	10
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	10
Br. A. Pańszczyk — Calumet City, Illinois	10
Br. J. Woźniak — Covert, Michigan	10
Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois	17
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. W. Rydel — Kenosha, Wisconsin	17

ODCZYTY RADIOWE

Baltimore, Md. WWIN	1400 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Golden V. Minn. KUXL	1570 kil. od godz. 9:00—9:15 rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Niagara F., N. Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Stevens P., Wis. WSPT	1010 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 4:15—4:30 po poł.
Nanticoke, Pa. WNAK	730 kil. od godz. 12:45—1:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.
Cleveland, Ohio WJMO	1300 kil. od godz. 6:10—6:25 wiecz.
Detroit, Mich. WJLB	1400 kil. od godz. 6:00—6:15 wiecz.

NEKROLOG

NIEDAWNO ZMARLI — OBJ. 14:13.

Uwaga: — W poprzednim wydaniu Straży, na liście niedawno zmarłych, podano, przez omyłkę, nazwisko sio. Naczas Helena; powinno być: —

Sio Szczęsna Helena — Stevens Point, Wis. — (We Wrześniu).
Br. B. Hryniewicz — Winnipeg, Man., Canada (W Listopadzie).